

7 maja 2013. Komentarz ojca Jacka Salija

(Dz 16,22-34) Tłum Filipian zwrócił się przeciwko Pawłowi i Syłasowi, a pretorzy kazali zedrzeć z nich szaty i siec ich różgami. Po wymierzeniu wielu razy wtrącili ich do więzienia, przykazując strażnikowi, aby ich dobrze pilnował. Otrzymałszy taki rozkaz, wtrącił ich do wewnętrznego lochu i dla bezpieczeństwa zakuł im nogi w dyby. O północy Paweł i Syłas modlili się, śpiewając hymny Bogu. A więźniowie im się przysłuchiwali. Nagle powstało silne trzęsienie ziemi, tak że zachwiały się fundamenty więzienia. Natychmiast otwarły się wszystkie drzwi i ze wszystkich opadły kajdany. Gdy strażnik zerwał się ze snu i zobaczył drzwi więzienia otwarte, dobył miecza i chciał się zabić, sądząc, że więźniowie uciekli. Nie czyni sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy! - krzyknął Paweł na cały głos. Wtedy [tamten] zażądał światła, wskoczył [do lochu] i przypadł drżący do stóp Pawła i Syłasa. A wyprowadziwszy ich na zewnątrz rzekł: Panowie, co mam czynić, aby się zbawić? Uwierz w Pana Jezusa - odpowiedzieli mu - a zbawisz siebie i swój dom. Opowiedzieli więc naukę Pana jemu i wszystkim jego domownikom. Tej samej godziny w nocy wziął ich z sobą, obmył rany i natychmiast przyjął chrzest wraz z całym swym domem. Wprowadził ich też do swego mieszkania, zastawił stół i razem z całym domem cieszył się bardzo, że uwierzył Bogu.

(Dz 16,22-34)

Tłum Filipian zwrócił się przeciwko Pawłowi i Syłasowi, a pretorzy kazali zedrzeć z nich szaty i siec ich różgami. Po wymierzeniu wielu razy wtrącili ich do więzienia, przykazując strażnikowi, aby ich dobrze

pilnował. Otrzymałszy taki rozkaz, wtrącił ich do wewnętrznego lochu i dla bezpieczeństwa zakuł im nogi w dyby. O północy Paweł i Sylas modlili się, śpiewając hymny Bogu. A więźniowie im się przysłuchiwali. Nagle powstało silne trzęsienie ziemi, tak że zachwiały się fundamenty więzienia. Natychmiast otworzyły się wszystkie drzwi i ze wszystkich opadły kajdany. Gdy strażnik zerwał się ze snu i zobaczył drzwi więzienia otwarte, dobył miecza i chciał się zabić, sądząc, że więźniowie uciekli. Nie czyni sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy! - krzyknął Paweł na cały głos. Wtedy [tamten] zażądał światła, wskoczył [do lochu] i przypadł drżący do stóp Pawła i Sylasa. A wyprowadziwszy ich na zewnątrz rzekł: Panowie, co mam czynić, aby się zbawić? Uwierz w Pana Jezusa - odpowiedzieli mu - a zbawisz siebie i swój dom. Opowiedzieli więc naukę Pana jemu i wszystkim jego domownikom. Tej samej godziny w nocy wziął ich z sobą, obmył rany i natychmiast przyjął chrzest wraz z całym swym domem. Wprowadził ich też do swego mieszkania, zastawił stół i razem z całym domem cieszył się bardzo, że uwierzył Bogu.

(Ps 138,1-3.7c-8)

REFREN: Zbawia mnie, Panie, moc prawicy Twojej

Będę Cię słauił, Panie, z całego serca,
bo usłyszałaś słowa ust moich.
Będę śpiewał Ci psalm wobec aniołów,
pokłon Ci oddam w Twoim świętym przybytku.

I będę słauił Twe imię
za łaskę Twoją i wierność.
Wysłuchałaś mnie, kiedy Cię wzywałem,

pomnożyłeś moc mojej duszy.

Wybawia mnie Twoja prawica.
Pan za mnie wszystkiego dokona.
Panie, Twa łaska trwa na wieki,
nie porzucaj dzieła rąk Twoich.

(J 16,7.13)

Poślę wam Ducha Prawdy, On was doprowadzi do całej prawdy.

(J 16,5-11)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Teraz idę do Tego, który Mnie posłał, a nikt z was nie pyta Mnie: Dokąd idziesz? Ale ponieważ to wam powiedziałem, smutek napełnił wam serce. Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Poczyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, poślę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu - bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś - bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; wreszcie o sądzie - bo władca tego świata został osądzony.

Komentarz

Dla nas to wręcz oczywiste, że te słowa Pana Jezusa: "Teraz idę do Tego, który Mnie posłał", odnosimy do tajemnicy Jego wniebowstąpienia. Zwłaszcza jeśli sobie uświadomimy, że pojutrze będziemy świętować uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. A przecież te słowa: "Teraz idę do Tego, który Mnie posłał", Pan Jezus wypowiedział w przeddzień swojej męki. To wstrząsające uświadomić sobie, że swoją mękę Pan Jezus podejmował przede wszystkim jako drogę do Ojca, aby nam

utorować tam drogę. "Pożyteczne dla was jest Moje odejście". O zaiste, pożyteczna dla nas była męka i śmierć syna Bożego, bo jej mocą możemy uśmiercać w sobie to wszystko, co w nas grzeszne, i dojrzywać do życia wiecznego.

Jednak w tych słowach: "Pożyteczne dla was jest moje odejście" zlewa się w jedno odejście Pana Jezusa przez mękę oraz Jego odejście przez wniebowstąpienie. "Bo jeżeli nie odejdę - wyjaśnia Pan Jezus - Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeżeli odejdę pošlę Go do was".

To wyjaśnienie bardzo intryguje. Bo dlaczego fizyczne odejście od nas Pana Jezusa było warunkiem obdarzenia nas Duchem Świętym? Ojcowie Kościoła na to pytanie odpowiadali bardzo prosto. Kiedy Pan Jezus był z nami fizycznie, można Go było widzieć, słuchać, oglądać Jego cuda, można było stawiać Mu pytania. Niektórzy mieli nawet to szczęście, że się z Nim zaprzyjaźnili.

Istniała jednak wtedy nieprzekraczalna granica, której nawet ludzie najbliżsi Panu Jezusowi nie mogli usunąć. Mianowicie jako widzialny człowiek, Pan Jezus nawet dla przyjaciół był kimś z zewnątrz. Dopiero kiedy odszedł do swojego Przedwiecznego Ojca i nieustannie pošyla nam Ducha Świętego, tej oddzielającej nas od Niego granicy już nie ma.

Duch Święty jest przecież Trzecią Osobą Trójcy Świętej, osobową Miłością Ojca i Syna. Zstępując w nasze serca, Duch Święty czyni nas jedno z Jezusem. Sprawia, że Chrystus jest w nas, a my w Nim. Dzięki Duchowi Świętemu z nami może stać się to samo, co z Apostołem Pawłem, który mógł prawdziwie powiedzieć: "Żyję ja, ale już nie ja żyję, żyje we mnie Chrystus".

o. Jacek Salij